

LAJOS PÁLFALVI

OKUPACJA I WIRUS NIEWOLNICTWA. TEMATYKA WOJENNA W POWIEŚCIACH JÓZEFA MACKIEWICZA

Géza Csáth (właśc. József Brenner, 1887–1919), wybitny węgierski prozaik, dramaturg, muzyk i krytyk muzyczny, lekarz psychiatra, znawca psychoanalizy, wydał (jako József Brenner) m.in. książkę pod tytułem *Az elmebetegségnek pszichikus mechanizmusa* [Psychiczny mechanizm chorób umysłowych] (1912). Pracując nad tym dziełem, korzystał z mającej jeszcze posmak nowości teorii Freuda i ze swoich doświadczeń lekarskich. Według jego opisu psychika ludzka jest wiązką różnych kompleksów. Niektóre z nich motywują życie seksualne, zachowanie zdrowia w celu przetrwania, samorealizację na poziomie materialnym i moralno-umysłowym. Kompleks religii koreluje ze szczęściem osoby — poza granicą doczesności. Kompleks pochodzenia czy rasy zaś możemy nazwać narodowym i jest on bezpośrednio związany ze wszystkimi innymi. Ten kompleks jest pobudzany na przykład przez wiadomość o wygranej bitwie, natomiast drażnią go katastrofy narodowe, medytacje nad dawnymi, bezpowrotnie minionymi, wspaniałymi epokami. Taki traumatyzujący wpływ ma na czytelnika węgierskiego prawie cała klasyka narodowa, a przede wszystkim poezja romantyczna. Zdaniem Csátha „ten kompleks w epokach dekadencjki podlega atrofii”¹.

Géza Csáth pochodził z miasta Subotica (po węgiersku Szabadka) w północnej Serbii. Dzieciństwo i wczesną młodość spędził i uczył się do liceum w regionie, który po serbsku się nazywa Wojwodina. Skończył medycynę w Budapeszcie,

Dr hab. LAJOS PÁLFALVI — Katolicki Uniwersytet im. Pétera Pázmánya (Pázmány Péter Katolikus Egyetem) w Budapeszcie, Instytut Europy Środkowej, Katedra Polonistyki; adres do korespondencji: Mikszáth Kálmán tér 1. 1088 Budapest, Węgry; e-mail: palfalvi.lajos@btk.ppke.hu; ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-2091-9845>.

¹ Csáth Géza, *Egy elmebeteg nő naplója. Csáth Géza ismeretlen orvosi tanulmánya* (Budapest: Magvető, 1978), 37. Na szczęście najbardziej znane teksty pisarza są już dostępne w przekładzie na język polski w zbiorze pt. *Opium. Opowiadania i dzienniki* (Warszawa: PIW, 2016).

potem pracował w modnych łaźniach Górnych Węgier (na terenie obecnej Słowacji), gdzie z pedanterią rejestrował w swoich dziennikach epizody bujnego życia seksualnego młodego lekarza.

Nie był typowym, konserwatywnym patriotą, dla celów poznawczych podejmował bardzo odważne eksperymenty z narkotykami. Było to dla niego swoistym programem życiowym. W eseju zatytułowanym „Opium” pisał, że w życiu liczą się tylko chwile ekstazy, a człowiek przeciętny w całym życiu nie doświadcza tyle, ile odważny eksperymentator w czasie jednej euforii opiumicznej. Dzięki temu świadomy siebie narkoman w pewnym sensie żyje miliony lat.

Géza Csáth skończył owe „miliony lat” śmiercią samobójczą, mając trzydzieści dwa lata — otrul się, zatrzymany przez serbskich żołnierzy w południowej części Węgier. Najważniejsze miasta jego życia należały wówczas do trzech różnych krajów, a w jednym z nich pisano już cyrylicą. To wszystko pewnie bardzo drażniło jego kompleks narodowy.

Literatura polska i węgierska mają intymne związki z tym kompleksem, chociaż pewnie nie każdy typ osobowości w pełni go rozwija. Charakteryzuje on raczej kastę rycersko-wojskową oraz warstwę intelektualistów i ideologów związanych z językiem i własną kulturą. Traumatyzuje ich nie tylko przegrana bitwa, ale wszystkie niekorzystne zmiany losów państwa czy nawet sfery symbolicznej. Dla tej kategorii osób okupacja jest największym upokorzeniem kolektywnym. Ludzie reprezentujący inne typy myślenia, na przykład przyrodnicy, patrzą na to nieco inaczej, z ich perspektywy okupacja niekoniecznie jest tragiczna, bo w swojej konwencjonalnej formie nie narusza autonomii wielu sfer życia cywilnego.

Dawne inwazje pogańskich wojsk, najazdy tatarskie i tureckie zostawiły trwały ślad w pamięci historycznej, bo obcość religijna i cywilizacyjna okupanta zawsze jest szokująca. Prastare fobie zawsze mogą być ożywione, kiedy jakaś wspólnota popada w patologiczną regresję (zgodnie z ulubionym terminem wybitnego myśliciela węgierskiego, Béli Hamvasa, w *choc en retour*). Na przykład w źródłach wiedeńskiej protonazistowskiej ezoteryczności niektórzy odkrywają wielowiekowe przesady i fobie wywodzące się jeszcze z czasów tureckiej inwazji.

W późniejszych okresach okupacja stała się coraz bardziej uregulowana przez konwencje i układy międzynarodowe. Zdaniem historyka węgierskiego Istvána Bibó kultura dyplomacji osiągała swój szczyt w wieku XVIII, przed czasami Napoleona, który jako parweniusz chory na megalomanię nie szanował dawnych reguł. Wojna była wówczas pojedynkiem wojsk walczących z sobą w zamkniętej przestrzeni pola bitwy. Okupacja nie była specjalnie bolesna dla ludności cywilnej, w Europie bowiem rządziły dynastie spokrewnione, a generałowie chcieli zwyciężać, nie zaś niszczyć kraj kuzynów swoich królów.

Złoty wiek okupacji bynajmniej nie był wesoły dla Polski. Po zmianach politycznych ta stara kultura nie znikła, jej ślady znajdujemy w świadomości bohaterów powieści Józefa Mackiewicza, którzy chętnie medytują nad tym, jakie były losy Litwy za cara.

Problem okupacji w regionie wielonarodowym jest dość skomplikowany. Józef Mackiewicz jako autochton nie analizował losów Wilna według kanonu polskiego patriotyzmu. Dla wielu Polaków „okupacja litewska” była tak samo poniżająca i nieznośna jak każda inna. Mackiewicz doceniał władzę litewską, próbował uczestniczyć w życiu publicznym, w tym krótkim okresie jednak Litwini nie traktowali Polaków jako partnerów. Wkrótce okazało się, że nawet prolitewscy Polacy nie mają szansy na dialog.

W pierwszej połowie XX wieku przez Litwę przemaszerowało tak wiele wojsk, że okupacja stała się stanem zwyczajnym. Zmiany dokonywane w sferze symbolicznej już nie miały znaczenia dla mieszkańców Wilna. Gdy jeden z bohaterów powieści *Nie trzeba głośno mówić* podaje swój adres wileński, dodaje: „Od 1914 roku ulica ta chyba dziesięć razy zmieniła nazwę. Więc ciągle zapominam. Główna, słowem, lipami wysadzana”².

Pojęcie okupacji zostało zrelatywizowane, w powieściach Mackiewicza obce wojska nie są więc nosicielem wirusa niewolnictwa. Ich obecność może drażnić kompleks narodowy, może być niewygodna, stresująca, poniżająca, ale nie niszczy podstaw naszej cywilizacji. Scena powieści pod tytułem *Droga donikąd*, w której dowódca oddziału konnego Armii Czerwonej pyta o drogę kobiety czekające przed kooperatywem, wcale nie jest groźna, nie ma tu ani gwałtu, ani kradzieży. Ta scena jest raczej z Sienkiewicza, chociaż zamiast dam występują chłopki czekające na kalosze, a zamiast huzarów – krasnoarmiejce.

Jak wiadomo, Mackiewicz też walczył jako ochotnik w wojnie polsko-bolszewickiej, a w jego pułku służyli między innymi kozacy biali. Młody wilnianin respektował reguły kodeksu rycerskiego (broniał ojczyzny szablą), ale ta lojalność odbiegała od romantyczno-mesjanistycznych zasad. Może dzięki temu decydującemu przeżyciu zaczęła się w nim jakaś metamorfoza psychiczna, a w jaźni pisarza powstał kompleks wielonarodowy. Nawiasem mówiąc, Witold Gombrowicz w wieku szesnastu lat nie uczestniczył w tej wojnie, trzymał się z daleka od wojska, uciekając od inicjacji patriotyczno-sienkiewiczowskiej, przez co w oczach zachwyconych żołnierzami licealistek stał się żalonym mutantem. Według swojej, późno sformułowanej, autointerpretacji właśnie wtedy stał się konsekwentnym indywidualistą. Mackiewicz natomiast walczył, ale nie jako bohater wspólnoty narodowej, a jako wróg bolszewizmu, wojnę polsko-bolszewicką

² Józef Mackiewicz, *Nie trzeba głośno mówić* (Londyn: Kontra, 1993), 207.

zaś interpretował poza polską mitologią narodową. Ostatecznie jego decyzja też wiodła do konsekwentnego indywidualizmu, a autor *Drogi donikąd* miał o wiele groźniejsze konflikty z patriotyzmem instytucjonalnym niż autor *Trans-Atlantyku*.

Zdaniem Marii Janion kulturę polską II wojny światowej charakteryzuje kolejny powrót romantyzmu. W literaturze współzawodniczące z sobą grupy walczą o to dziedzictwo, ale nie wszyscy w tej grze uczestniczą. Czesław Miłosz w eseju pod tytułem „Rosja” pisze a nieznosnej regresji (*choc en retour*):

[...] ogół Polaków dokonał już w pierwszym miesiącu II wojny światowej skoku do przeszłości i zadomowił się w dobrze sobie znanych automatyzmach. [...] Podobieństwo sytuacji przenosiło wstecz: rozbiór kraju przez dwóch wrogów, więzienia, deportacje, Sybir, stawianie na Francję i Anglię, legiony polskie na Zachodzie. Automatyzmy wyjaśniają też koncepcję polityków emigracyjnych. Wyzwolenie powinno było nastąpić wskutek klęski zarówno Niemiec, jak Rosji, ponieważ tak już zdarzyło się w I wojnie światowej. [...] Wielu z nas, dojrzewających umysłowo w warunkach, które nastrajały raczej sceptycznie do narodowych uniesień, zaznało w latach wojny bardzo przykrego wewnętrznego rozdarcia, bo przyznać się wobec siebie, że zarówno rozum, jak nasza spostrzegawczość odkrywają fałsz w powtarzaniu dawnych postaw, jest niemal potwornością tam, gdzie postawy te przybiera zbiorowość poniżona i prześladowana³.

Mackiewiczza też nie fascynowała wojenno-patriotyczna aktualizacja dziedzictwa romantyzmu. Krytykował nie epigonów, a klasykę, porównując z literaturą rosyjską, co jest chyba unikatowe w literaturze polskiej:

[...] gdy w literaturze rosyjskiej bohaterem głównym był człowiek, w literaturze polskiej wydawał się być nieraz tylko pretekstem, za którym ukrywał się istotny bohater — Polska. Stąd wielka literatura rosyjska cieszyła się dużym wzięciem w całym świecie, gdyż człowiek — interesuje każdego innego człowieka. Podczas gdy polska literatura, mimo talentów pisarskich, takiego wzięcia nie miała, gdyż Polska — interesowała znikomą ilość ludzi na świecie.⁴

Jako wilnianin mógł konfrontować swoją wizję miasta z obrazem romantycznym. Akcentując swój antyromantyzm, negatywnemu bohaterowi dwóch powieści nadaje imię Konrada. W celi wileńskiej urodził się „bohater Polaków”, a w czasie II wojny światowej w wileńskiej siedzibie NKWD rodzi się Konrad — partner strategiczny bolszewików, który chce bronić interesu narodowego jako kolaborant. Nie porównałbym go do Wallenroda, bo nie planuje żadnej zemsty patriotycznej.

³ Czesław Miłosz, *Rodzina Europa* (Warszawa: Czytelnik, 1990), 145.

⁴ Józef Mackiewicz, *Zwycięstwo prowokacji* (Londyn: Kontra, 1988), 38.

Okupacja sowiecka jest neuralgicznym tematem literatury węgierskiej. Według oficjalnej terminologii Armia Czerwona wyzwoliła Węgry (choć w terminologii rosyjskiej nie stosowano tego pojęcia do działań podejmowanych na terenie Węgier). Społeczeństwo zachowało pamięć inwazji carskiej z 1849 r., która zamykała okres Wiosny Ludów. Zajmuje szczególne miejsce w mitologii narodowej, węgiersko-rosyjskie walki w Siedmiogrodzie kojarzą się bowiem ze śmiercią Petőfiego i bohaterstwem generała Bema.

Tradycja romantyczna na Węgrzech nie miała jednak nic wspólnego z sytuacją kraju w końcowej fazie II wojny światowej. Węgry były pod okupacją niemiecką, a w kraju rządził pronazistowski Ferenc Szálasi. Mimo wszystko okupacja sowiecka była szokująca dla Węgrów, kojarzyła się z obcością cywilizacyjną. Autorzy tekstów wydanych bez cenzury piszą o gwałtach i kradzieżach. Żołnierz odbierający zegarek stał się bohaterem folkloru. Sándor Márai, pisząc swój dziennik, rozważał, czy „zbieracze” zegarków mają jakąś swoją wizję czasu i przemijania. Drugi motyw stał się tabu — temat gwałtu został szczegółowo opracowany dopiero pod koniec epoki komunizmu. Uczyniła to Alaine Polcz (1922–2007), wybitna specjalistka od psychologii i tanatologii, która stała się znana jako pisarka w 1991 r., kiedy wydała swoje wspomnienia pod tytułem *Asszony a fronton*, czyli *Kobieta na froncie*⁵.

W powieściach Mackiewicza nie ma takich scen, żołnierz Armii Czerwonej nie jest złodziejem, gwałtciem czy śmiesznym barbarzyńcą, chociaż wiadomo, że jest przyzwyczajony do innych standardów. W *Drodze donikąd* pojawia się taka scena: żołnierz sowiecki wchodzi do brudnej knajpy przy rynku i chce kupić dwa, trzy kilo pudru, co młody chłop komentuje raczej z zrozumieniem: „Na urlop, musi, do Moskwy wraca. Pospekulować chce – powiedział chłop. – Też człowiek”⁶. Amatorzy satyrycznego ujęcia różnic kulturowych tego okresu znajdują o wiele barwniejsze epizody w powieściach Sergiusza Piaseckiego. Zdaniem więc Józefa Mackiewicza wirus niewolnictwa zaraża społeczeństwo nie w czasie wojny, a w czasie sowietyzacji, w procesie pokojowej przebudowy.

Tadeusz, bohater *Drogi donikąd* mówi o wyjątkowej szansie poznawczej, o nowym doświadczeniu historycznym. Próbuje zrozumieć, co się dzieje, kiedy władza bolszewicka zaczyna sowietyzować wolny świat. Przed II wojną światową opisano społeczeństwo komunistyczne z różnych punktów widzenia, autor mógł być turystą, poputczykiem, kremlinologiem, ofiarą czy dezertorem. Tadeusz jest

⁵ Alaine Polcz, *Asszony a fronton* (Budapest: Szépirodalmi Könyvkiadó, 1991). Polskie wydanie: Alaine Polcz, *Kobieta na froncie*, przeł. Karolina Wilamowska (Warszawa: Wydawnictwo Marginesy, 2023).

⁶ Józef Mackiewicz, *Droga donikąd* (Londyn: Kontra, 1993), 163.

doskonale przygotowanym antropologiem (wychował się w Kijowie, jego ojciec był oficerem armii carskiej, w Polsce zaczynał jako uciekinier).

Sukces sowietyzacji wolnego świata świadczy o tym, że wirus niewolnictwa jest uniwersalny: konsekwentnie stosowaną socjoterapią można degenerować społeczeństwa żyjące w demokracji. Tadeusz mówi: „Tak samo kajać się i tarzać w błocie będą Anglicy w Londynie, Francuzi w Paryżu, Niemcy w Berlinie, Polacy w Warszawie!”⁷. Józef Mackiewicz obala starożytny mit o niewolnictwie jako systemie idealnym dla barbarzyńców.

Perspektywa tego pisarza jest unikatowa. Gdyby doświadczenie historyczne regionu nie było konsekwentnie marginalizowane, byłby powieściopisarzem światowej sławy. Sołżenicyn i Gustaw Herling-Grudziński opisali system łagrowy z punktu widzenia świadka i ofiary, a Mackiewicz opisał sowietyzację społeczeństwa wolnego, które przed okupacją patrzyło obojętnie czy z pogardą na niewolę sąsiadów, tak samo jak Zachód patrzył później na nowe republiki ZSRS (zob. scenę, w której Paweł mówi Zajcewowi, że przed wojną w ogóle nie interesowała go problematyka komunizmu).

Po zakończeniu II wojny światowej, po klęsce wojsk niemieckich wielu pisarzy mogło zbierać i analizować doświadczenia okupacji, a kilka lat później również sowietyzacji, lecz ta sytuacja była już zupełnie inna. Kiedy Armia Czerwona dotarła do podzamkowej dzielnicy Budapesztu i do ulicy, przy której mieszkał Márai, i gdzie aresztowano jego znajomego piekarza jako zbrodniarza wojennego, później zaś zesłano do Jekaterynburga, stolica Węgier była już zburzona, społeczeństwo zdemoralizowane i zhańbione kolaboracją. W Wilnie jednak, przed wejściem wojsk sowieckich nie było żadnej katastrofy historycznej, wirus niewolnictwa pojawił się w niedawno jeszcze normalnie funkcjonującym społeczeństwie, którego nie można było stygmatyzować. Ta okupacja nie była ani wyzwoleniem, ani słuszną karą za jakąkolwiek kolaborację.

Takie doświadczenie historyczne musi być marginalizowane razem z utworami Mackiewicza. Kwestia odpowiedzialności Zachodu nadal jest tabuizowana (zob. *casus* Nikołaja Tołstoja, autora książki pod tytułem *Victims of Yalta*). W powieściach Mackiewicza powstała nowa narracja o II wojnie światowej: dla mieszkańców Wilna zaczęła się okupacją i sowietyzacją, później zaś, na początku okupacji niemieckiej, wybuchła kontrrewolucja międzynarodowa, która została stłumiona przez Hitlera. Mieszkańcy Europy Wschodniej wkrótce zaczną rozumieć, że naziści na bazie sowietyzacji przygotowują dla nich program eksterminacji. Tę doktrynę sformułował sam Führer:

⁷ Ibidem, 115.

Żołnierz niemiecki nie jest zainteresowany w rosyjskim czy ukraińskim programie wyzwolenia, lecz wyłącznie zainteresowany w tym, aby po wojnie osiedlić się na wschodzie jako pionier! Jeżeli się ma moim żołnierzom powiedzieć, że walczą oni nie po to, żeby zwyciężyć, a po to, żeby wyzwalać rosyjskie czy ukraińskie narody, to po co w ogóle mają walczyć?!⁸

Według kanonicznej narracji Hitler zawierał sojusze ze swoimi wstrętnymi wasalami, napadał na różne kraje, walczył na zachodzie i wschodzie, a w znacznym stopniu zrealizował program eksterminacji Żydów. W końcu kraje sympatyczne i Rosja wygrały. Polska mimo wszystko należy raczej do krajów niesympatycznych, inaczej niż na przykład Norwegia. Po wojnie kraje niesympatyczne i Czechosłowacja zostały niekoniecznie dobrowolnymi sojusznikami Rosji, która prawie przez pół wieku leczyła te społeczeństwa terapią antyfaszystowską — z marnym skutkiem, bo kraje te nadal mają jakieś atawizmy antykomunistyczne, wymagają modyfikacji pamięci historycznej albo szukają miejsca w kanonie literatury obok dziennika Anny Frank dla następnego epizodu powieści pod tytułem *Droga donikąd*:

Płaskie ciężarówki sowieckiej produkcji stały pojedynczo i szeregami przed kompleksami kamienic lub jechały w różne strony. Brano nie włóczęgów bezdomnych, a przeciwnie: ludzi przeważnie dawno zadomowionych; brano do więzień, na katorgi, do obozów, na zsyłkę lub śmierć, i żaden wykup, za żadne pieniądze, nie mógł wchodzić w rachubę; brano nie kilku czy kilkunastu, ale od razu tysiące; brano otwarcie, na oczach całego miasta. Brano nie psy! Przeciwnie, brano ludzi... I oto nikt nie protestował, nie krzyczał, nie awanturował się, nie bronił, nie wyzwalał, nie wygrażał pięściami.⁹

Bez obrazu społeczeństwa zniewolonego przez bolszewizm na samym początku wojny nie można zrozumieć późniejszych wyborów tych ludzi. Wracając do wirusa niewolnictwa, wielu pisarzy szukało tajemnicy komunizmu. Niektórzy, jak Arthur Koestler, w drodze spekulacji, inni, jak Aleksander Wat i Mackiewicz, próbowali wyprowadzić wnioski z własnych doświadczeń

Aleksander Wat miał oryginalny pomysł: jego zdaniem wychowawca komunistyczny połączył refleksologię Pawłową z buddyjską pedagogią, to znaczy mantrę z bólem, bo mistrz operuje świadomie z jednej strony za pomocą rutyny, z drugiej zaś – szoku. Jak Zajcew, kiedy uderza Konrada, który przygotowuje się na merytoryczną dyskusję, nawet próbując manipulować oficerem śledczym. Tadeusz w powieści Mackiewicza mówi o prostym odkryciu: o potędze kłamstwa.

⁸ Mackiewicz, *Nie trzeba głośno mówić*, 300.

⁹ Mackiewicz, *Droga donikąd*, 293.

Pokolenia powojenne winny być wdzięczne temu autorowi nie tylko za analizę fenomenu komunizmu. Wiedział, że Kraj Rad zawdzięcza swoje sukcesy w dużej mierze kolonialnej postawie uosobionej w powieści *Nie trzeba głośno mówić* w postaci Churchilla. Jak mówi profesor:

Niewątpliwie (...) jest dużo pogardy tzw. „Zachodu” w odniesieniu do naszych spraw. Więcej niż pogardy panów do chłopu, bo to była jednak pewna wspólnota na tej samej ziemi. Można zaryzykować, że my dla Anglosasów to jeszcze mniej niż „Untermensch”, bo w ogóle żaden „Mensch”, a po prostu przeciągnięcie linii jak przez kolonialną mapę Afryki¹⁰.

Ta problematyka nadal jest aktualna, postkolonialna interpretacja powieści Józefa Mackiewicza to zadanie na najbliższą przyszłość.

BIBLIOGRAFIA

- Csáth, Géza. *Egy elmebeteg nő naplója. Csáth Géza ismeretlen orvosi tanulmánya*. Budapest: Magvető, 1978.
- Csáth, Géza. *Opium. Opowiadania i dzienniki*. Przeł. Anna Górecka, Wojciech Obiała, Miłosz Wali-górski, Krzysztof Wołosiuk, Maciej Sagata, Robert Żmuda-Trzebiatowscy, Elżbieta Cygielska-Guttman. Warszawa: PIW, 2016.
- Csáth, Géza [jako József Brenner]. *Az elmebetegségnek pszichikus mechanizmusa*. Budapest: Eggenberger, 1912.
- Fitas, Adam. *Tylko prawda jest ciekawa. O twórczości Józefa Mackiewicza*. Warszawa: Instytut Literatury, 2019.
- Fitas, Adam. *Patriota pejzażu. Studia i szkice do portreti Józefa Mackiewicza*. Lublin: Wydawnictwo KUL, 2019.
- Mackiewicz, Józef. *Droga donikąd*. Londyn: Kontra, 1993.
- Mackiewicz, Józef. *Nie trzeba głośno mówić*. Londyn: Kontra, 1993.
- Mackiewicz, Józef. *Zwycięstwo prowokacji*. Londyn: Kontra, 1988.
- Márai, Sándor. *Föld, föld!... Emlékezések*. Budapest: Akadémiai Kiadó, Helikon, 1991.
- Miłosz, Czesław. *Rodzinną Europą*. Warszawa: Czytelnik, 1990.
- Polcz, Alaine. *Asszony a fronton*. Budapest: Szépirodalmi Könyvkiadó, 1991. Polskie wydanie: *Kobieta na froncie*. Przeł. Karolina Wilamowska. Warszawa: Wydawnictwo Marginesy, 2023.

¹⁰ Mackiewicz, *Nie trzeba głośno mówić*, 297.

OKUPACJA I WIRUS NIEWOLNICTWA.
TEMATYKA WOJENNA W POWIEŚCIACH JÓZEFA MACKIEWICZA

Streszczenie

Według koncepcji wybitnego pisarza, lekarza i znawcy psychoanalizy Gézy Csátha (1887-1919) psychika ludzka składa się z różnych kompleksów. Jeden z nich, kompleks pochodzenia czy rasy, możemy nazwać kompleksem narodowym. Oglądane z tej perspektywy powieści Józefa Mackiewicza charakteryzuje raczej obecny w nich kompleks wielonarodowy. W kanonie patriotycznym okupacja jest wielkim kolektywnym upokorzeniem. Problematyka okupacji w regionie wielonarodowym jest zagadnieniem skomplikowanym i tak np. dla mieszkańców Wilna okupacja stała się czymś zwyczajnym podczas dwóch kolejnych wojen światowych. Obecność obcego wojska, według Mackiewicza, nie prowadzi automatycznie do zniewolenia społeczeństwa, dopiero sowietyzacja okazuje się prawdziwą katastrofą.

Słowa kluczowe: Mackiewicz; Csáth; okupacja; kompleks narodowy; sowietyzacja; powieść polska

OCCUPATION AND THE VIRUS OF SLAVERY:
WAR THEMES IN JÓZEF MACKIEWICZ'S NOVELS

Summary

According to the eminent writer, physician and psychoanalyst, Géza Csáth (1887–1919), the human psyche is comprised of various complexes. One of them, origin or race complex, can be called a national complex. Seen from this perspective, Józef Mackiewicz's novels are characterised by, rather, their multinational complex. In the patriotic canon, occupation is an enormous, collective humiliation. Issues related to occupation in a multinational region are complex; for example, the occupation of Vilnius became normality in the time of two successive world wars. Mackiewicz claims the presence of an alien military force does not automatically lead to the enslavement of society, but Sovietisation turns out to be a genuine disaster.

Keywords: Mackiewicz; Csáth; occupation; national complex; Sovietization; Polish novel